

Eliza KOWAL (Uniwersytet Wrocławski)

Politycznie niepoprawnie o Polakach w Holandii. Analiza treści bloga GeenStijl.nl

Abstract

Referring to a compilation of definitions and concepts concerning political correctness, Eliza Kowal aims to create the list of its determinants in order to compare them with the tactics used or misused by the authors of the weblog Geen Stijl. The mentioned weblog, which is considered to stand in opposition to what they themselves call “decency” (*fatsoen*) and what in a broader perspective might be seen as “political correctness”, aims to break the rules of correct journalism. The discourse in the posts of Geen Stijl team is analysed based on the material collected on a particular subject — Polish immigrants in the Netherlands.

Keywords: political correctness, emigration, multicultural society, Geen Stijl, blog, Poles in the Netherlands

Wprowadzenie

Wielu Polakom Holandia jawi się jako ziemia obiecana — kraj, w którym standard życia jest dużo wyższy, a praca dobrze płatna. Najczęściej jednak motywacja ekonomiczna okazuje się jedyną w przypadku wielu emigrantów, którzy z reguły niezainteresowani asymilacją, wykreowali pewien stereotyp polskiego gasta-terera. Ów istniał zresztą już wcześniej, jednak to dopiero po 2004 r. (wstąpienie Polski do Unii Europejskiej, a następnie otwarcie holenderskiego rynku pracy na nowe kraje członkowskie) zaczął się aktualizować, tym razem w oparciu o znacznie większą liczbę przykładów i już w nieco odmiennych realiach. Co jakiś czas możemy usłyszeć o różnych incydentach z udziałem Polaków. W 2012 r. dyskusja rozgorzała jednak ze zdwojoną siłą, kiedy pojawił się tzw. Meldpunt Polen. Jest to strona internetowa partii PVV, nawołująca do zgłaszania wszelkich problemów i nadużyć będących udziałem polskich obywateli w Holandii. Sprawa ta wywołała nie lada wrzawę po obu stronach granicy, pociągając za sobą debatę na temat słuszności tego rodzaju dyskryminujących działań. Abstrahując jednak od samego Meldpunt Polen, trudna do zignorowania wydaje się inna konkluzja towarzysząca

tej sytuacji — Polacy to mniejszość, która dość wyraziście zaznacza się na etnicznej mapie Holandii nie tylko ze względu na swą liczebność, lecz także obecność w mediach i codziennym życiu kraju. Dostrzegalne jest to również na łamach bloga Geen Stijl, będącego platformą nieskrępowanej dyskusji, na którym publikowane są co jakiś czas ironiczne, krytyczne czy uszczypliwe uwagi pod adresem Polaków. To właśnie treści publikowane na Geen Stijl uczynię przykładem na poparcie tez proponowanych w niniejszym artykule. Za wstęp do rozważań niech posłuży cytat ze wspomnianego bloga, dobrze oddający typowy dlań ton wypowiedzi oraz wprowadzający do tematyki, na której tekst będzie się koncentrował:

Najpierw przyszli mieszkańcy Europy Południowej. Mówili, że wrócą do siebie. O dziwo, faktycznie tak się stało. Potem przyszli Turcy. Oni też zamierzają wrócić, mówili. Nie. Ktoś przecież musi piec pizzę w tym kraju. Potem przyszli Marokańczycy. Oni również wrócą do siebie, mówili. No nie do końca. Wciąż tutaj są. Wszyscy. Teraz mamy Polaków, Bułgarów i Rumunów. Ci już naprawdę, serio, przysięgamy na układ z Schengen, wrócą do siebie... o kurwa, zostają, tak? Tak, zostają. Wszyscy¹.

O Geen Stijl słów kilka

Blog Geen Stijl został założony w 2003 r. przez Dominique’a Weesiego, dziennikarza jednego z czołowych holenderskich dzienników „De Telegraaf”. Powstał w czasie, kiedy blogosfera dopiero się rozwijała, generując wiele amatorskich, wciąż jeszcze nie do końca ukształtowanych koncepcyjnie i gatunkowo form blogów.

To właśnie w wyniku obserwacji rosnącej w siłę niezwykle krytycznej części blogosfery, zawierającej posty o treściach wulgarnych i pełnych oburzenia czy bezpardonowej oceny zjawisk i osób, Weesie zdecydował się zareagować na zaistniałą tendencję, tworząc własny projekt. Nie zamierzał on jednak opierać swojej działalności na publikacji nienawistnych treści — dostrzegł bowiem we wspomnianym zjawisku dużo większy potencjał. Chodziło mu mianowicie o wykorzystanie kielkującej społecznej potrzeby zerwania z regułami poprawności politycznej czy szeroko pojmowanej „przyzwoitości”. Zdecydował się więc na formę satyryczną, ostrą, niedającą się jednak zmarginalizować w publicznym dyskursie, między innymi z powodu skrajnie ordynarnego języka². Tak powstał blog Geen Stijl, który wpisując się w nurt działania w opozycji do medialnego *status quo*, jednocześnie zachował swój indywidualny, *quasi*-dziennikarski charakter, poruszając bieżące tematy w typowej dla siebie stylistyce, balansującej na krawędzi wulgarności i obrazoburstwa. Widać tu wyraźnie nie-

¹ http://www.geenstijl.nl/mt/archieven/2013/07/gezellig_meeste_moelanders_bli.html (wszelkie tłumaczenia pochodzą od autorki artykułu).

² Por. *In gesprek met Dominique Weesie over de evolutie van GeenStijl*, <http://www.denieuwe-reporter.nl/2006/11/in-gesprek-met-dominique-weesie-over-de-evolutie-van-geenstijl/>.

słabnącą już od dekady chęć zaproponowania nowej, wyjątkowej narracji na miarę nowego medium, jakim jest internet, w którym interaktywność i partycypacja użytkowników są naczelnymi wyróżnikami komunikacji. Dodatkowo mamy tu do czynienia z dużo swobodniejszym stylem komunikacyjnym, który zaczął jawić się jako opozycyjny do narracji wykształconej przez lata przez media tradycyjne, takie jak telewizja czy prasa. Z perspektywy dziesięciu lat funkcjonowania bloga można dostrzec, że redaktorzy *Geen Stijl* zdołali stworzyć nie tylko charakterystyczny dla społeczności odwiedzających żargon, opierający się w dużej mierze na wyjątkowych dla bloga neologizmach, lecz także pewien rodzaj subkultury, cechującej się swoistym schematem postępowania i stylem interakcji.

Sama nazwa bloga może już na wstępie zasugerować nam pewne jego cechy: określenie „*geen stijl*” używane jest bowiem w języku niderlandzkim do nazwania osób i zjawisk, którym brak klasy czy gustu. Przekaz wzmacnia dobitnie sformułowane hasło *Tendentieus, ongefundeerd & nodeloos kwetsend*, które można przetłumaczyć jako „Tendencyjnie, bezpodstawnie i niepotrzebnie krzywdzący”. Jest to więc otwarte zerwanie z przyzwoitością i poprawnością polityczną, jednocześnie jednak to właśnie owa jawność sprawia, że całość zaczyna nabierać nieco sarkastycznego charakteru.

Geen Stijl jest obecnie redagowany i zarządzany przez 13 redaktorów, których tożsamość nie zawsze jest w pełni znana. Są to z reguły osoby związane ze światem dziennikarstwa, publicyści, dziennikarze radiowi *etc.*³

Według statystyk z maja 2013 r., przygotowanych przez Stichting Internet Reclame (STIR), demograficzny profil publiczności *Geen Stijl* przedstawia się następująco⁴:

płeć	mężczyźni	9 021 000
	kobiety	98 200
wiek	13–34	6 545 000
	35–49	2 156 000
	50+	1 301 000
status społeczny	AB1 ⁵	6 691 000
	B2CD ⁶	3 311 000

³ http://nl.wikipedia.org/wiki/GeenStijl#Personen_achter_GeenStijl.

⁴ Dane pochodzą z raportu STIR, opartego na liczbie unikatowych wizyt. Dostępny online na www.stir.nl.

⁵ AB1 to symbol oznaczający przedstawicieli tzw. klasy wyższej, wyszczególnionej na podstawie wykształcenia i zawodu. Por. tabela <http://www.zuiverwiki.nl/index.php/Doelgroep>.

⁶ Sektor obejmujący osoby o wykształceniu podstawowym lub średnim, bezrobotnych, pracowników fizycznych *etc.* Por. tabela <http://www.zuiverwiki.nl/index.php/Doelgroep>.

Poprawność polityczna

Trudno o jednoznaczną i wyczerpującą definicję poprawności politycznej, głównie ze względu na jej płynny charakter i różnorodność kontekstów, w jakich może występować. Jest to bowiem termin ukuty na potrzeby usankcjonowania i uregulowania dyskursu publicznego, jednak umotywowanie tego procesu oraz jego ewolucja różnią się w zależności od kraju czy regionu świata. Dlatego też zasadne zdaje się dostosowanie definicji do specyfiki obszaru, w ramach którego funkcjonują analizowane procesy komunikacyjne. Wydaje się, że w euroatlantyckim obszarze kulturowym różnice w tej materii są raczej niewielkie. Jednocześnie jednak intensywność rozwoju procesów lub nacisk kładziony na konkretne ich elementy może znacząco się różnić, na przykład w zależności od historii, demografii i kultury danego kraju.

Rozpatrywanie zagadnienia poprawności politycznej ukierunkowane na specyficzny kontekst holenderski, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę intensywne zmiany socjopolityczne, jakie miały miejsce w tym kraju w XX w., jest uzasadnionym punktem wyjścia. Dlatego też za główne źródła w tworzeniu zestawienia wyznaczników holenderskiej poprawności politycznej uznaję przede wszystkim te, które powstały właśnie w Holandii.

Przykładowa, dość potoczna definicja poprawności politycznej może brzmieć następująco:

Poprawność polityczna — tabuizowanie nazw i postaw, użycie eufemizmów jako sposobu na rozwiązywanie pewnych społecznych problemów i delikatnych kwestii. Poprawnym politycznie jest na przykład tabuizowanie określeń, takich jak „zacofany” czy „ułomny” na rzecz „mniej sprawny” czy „sprawny inaczej”, używanie zamiast słowa „pacjent” — „klient”, określanie mniejszości etnicznych mianem „osób pochodzenia tureckiego” [*Turkse mensen*] czy „osób pochodzenia żydowskiego” [*Joodse mensen*], podczas gdy na przykład Francuzi i Niemcy nie podlegają tego rodzaju modyfikacjom. Poprawność polityczna nie ogranicza się jedynie do języka — przykładem może być tutaj zielony czy wielokolorowy Zwarte Piet⁷, który czasami towarzyszy Świętemu Mikołajowi⁸.

Autor definicji wychodzi tutaj ze słusznego założenia, że poprawność polityczna nie ogranicza się jedynie do języka. W istocie może ona przejawiać się na wielu poziomach — także obrazu, gestu, szeroko pojmowanej sztuki czy interakcji społecznej. Jest to, ogólnie biorąc, zjawisko dość nieuchwytnie, które wyraźnie zauważalne staje się dopiero w momencie gdy dojdzie do rażącego nadużycia.

Kontekst holenderski jawi się, jak już wspomniano, jako wyjątkowo specyficzny dla rozwoju poprawności politycznej — jest to prawdopodobnie jeden z krajów Europy, który przoduje w przestrzeganiu i funkcjonowaniu jej reguł

⁷ W tradycji holenderskiej czarnoskóry pomocnik Świętego Mikołaja.

⁸ <http://www.cultureelwoordenboek.nl/index.php?lem=1589>.

w przestrzeni publicznej. U podstaw tego rodzaju zjawiska leżeć mogą pewne historyczne uwarunkowania.

Publicysta Jan Kuitenbrouwer doszukuje się jego źródeł już w średnio-wieczu, kiedy to rodzić zaczęły się pewne określone konwencje, kształtowane głównie przez religię, następnie mocno uschematyzowaną kulturę mieszczańską itd. Miałoby to zaowocować w efekcie dość nietypowym rodzajem poprawności politycznej, która zasadza się na społecznych regułach współżycia opartych na konwencjach i fasadowości, tak zwanej kulturze konsensu, wystającej z tradycji zgromadzeń, ugód i negocjacji. W tym znaczeniu otwartość i tolerancja Holendrów mogłaby jednocześnie być postrzegana jako przejaw ograniczenia, które rodzi się w obawie przed krytyką ze strony innych, presją społeczeństwa⁹.

Historyk Thomas von der Dunk źródeł tak intensywnego rozwoju poprawności politycznej w Holandii upatruje przede wszystkim w historii najnowszej — to nagły upadek filaryzacji społeczeństwa holenderskiego miałby przyczynić się do równoczesnego wzrostu swoistej ostrożności w formułowaniu sądów, które w obliczu nowego, pluralistycznego otoczenia nie mogły być już tak radykalne, jak te głoszone wewnątrz własnego filaru. Ta niepewność związana z połączeniem się pięciu odrębnych frakcji, które do tej pory funkcjonowały w zupełnej społecznej i ideologicznej izolacji, stała się fundamentem nowo wykształconej poprawności politycznej, która miała pozwolić uniknąć konfliktów¹⁰.

Waarom je fatsoen vooral niet moet doen, czyli manifest Geen Stijl przeciwko „przyzwoitości”

Geen Stijl w pewnym momencie swojej działalności opublikował post, który uznać można za pewnego rodzaju ideologiczny manifest. Stało się to na okoliczność śmierci jednego z redaktorów bloga, niejakiego Mutsaerts. Po dość nietypowym, jak na tradycyjne informacje o zgonie, poście, w sekcji komentarzy zawrzało — dotychczas wojujący z poprawnością fani dyskursu panującego na Geen Stijl, zaczęli oburzać się, krytykując swawolną postawę redaktorów. Argumenty odwoływały się do tradycji niezartowania ze śmierci i zmarłych, czyli przykazania, które jest częścią czegoś, co w języku niderlandzkim określane jest mianem *fatsoenlijkheid*, czyli dosłownie „przyzwoitości”. Ekipa Geen Stijl bynajmniej nie zareagowała na falę protestów przeprosinami czy sprostowaniem. Wręcz przeciwnie — przedstawili oni listę dziesięciu powodów, dla których z jarzmem przyzwoitości należy zerwać.

⁹ Por. J. Kuitenbrouwer, *Heb ik iets verkeerd gezegd? Enige wenken voor (in)correct doen en denken*, Amsterdam 1998.

¹⁰ Za: M. van Wonderen, *Van „Troetelturk” tot „Kut-Marokkaan”*, Amsterdam 2003.

Mutsaerts nie żyje. Więc z tego już nie można żartować — bo to nieprzyzwoite. Ze śmierci nie wolno sobie drwić. Kiedy to właśnie trzeba z niej drwić — inaczej to śmierć zadrwi z nas, a do tego nie możemy dopuścić. [...] Wyjaśnijmy, dlaczego tyrania przyzwoitości jest gwoździem do trumny społeczeństwa: oto dziesięć powodów, dla których nie powinno się postępować przyzwoicie.

10. Przyzwoitość to konformizm. Konformizm wobec czasów, których już nie ma, wobec reguł, które stały się nieaktualne oraz etyki, z której szydzono już 50 lat temu. Wydzieranie się o przyzwoitość to ścinanie głów wystających ponad żywopłot. [...]

09. Przyzwoitość to dyskryminacja. Ludzie, którzy żądają przyzwoitości, są przekonani, że wyświadczać przysługę społeczeństwu. Zamiast tego wykluczają i dyskryminują myślicy inaczej. Dupki, którzy nie trzymają się ich reguł przyzwoitości, są mniej wari, mają mniej praw, są banitami. Zapytaj Van Gogha. I Fortuyna. A nie, czekaj.

08. Przyzwoitość to hipokryzja. Najwięksi szczekacze, którzy chcą zamknąć innym usta, sami zazwyczaj uciekają się do najbardziej obrzydliwych taktów w osiągnięciu swojego szczytnego celu. Są wręcz gotowi użyć przemocy wobec ludzi, którzy nie trzymają się tego, co oni uważają za „przyzwoite”. [...] Ograniczeni i z obsesją. Wszyscy.

07. Przyzwoitość to mentalny gorset. Dokładnie jak w przypadku religii, zwolennicy przyzwoitości zmuszeni są nieustannie wciskać praktykę w swoją wąską i ponurą teorię, zamiast czynić odwrotnie. [...] widzą to, co chcą widzieć. Każdy oprócz nich jest nienormalny. Przyzwoitość jest czymś w rodzaju dobrowolnej schizofrenii. Najczęściej nieuleczalnej.

06. Przyzwoitość to owczy pęd. Głędzenie z innymi owieczkami. Nie-e-e-e-e w-o-o-o-l-n-o-o-o. To działa. Tego jedyne pioniera w stadzie, który wspina się przez płot, żeby zobaczyć więcej świata, zabezpieczyć. I napiętnować, jeśli nie wróci. [...]

05. Przyzwoitość to nienawiść. Trzeba naprawdę nienawidzić siebie i ludzkości, żeby nieustannie wtrącać się, grożąc wszystkim paluszkami. Żądanie przyzwoitości i wiara w nią są możliwe tylko wtedy, kiedy w twoim sercu płonie żywy ogień nienawiści. [...]

04. Przyzwoitość to brak humoru. [...] Przyzwoici nie rozumieją żartu. Nigdy nie dostrzegają humoru. Ironia, cynizm i sarkazm są dla nich nierozróżnialne. Z niczego nie można się śmiać. Szywniejsi niż słona pustynia z depresją poporodową, ci przyzwoici pierdolcy.

03. Przyzwoitość to brak kreatywności. [...] Przy kompletnym braku własnej tożsamości, wizji i pasji, powtarzać wciąż te same, stare morały. Odmiana zawsze będzie oznaczała złamanie pisanych i niepisanych reguł, których te drżące moralizatorskie cioty ze strachem się wczepiły. [...]

02. Przyzwoitość to strach. Strach przed nieznanym. Strach przed innym. Strach przed nowym. Strach przed innowacją. Strach przed zostaniem zauważonym. Strach przed opuszczeniem stada. Strach przed podjęciem ryzyka. Strach przed wielkim złym internetem, gdzie każdy ot tak może wypowiedzieć swoje zdanie. [...]

01. Przyzwoitość to *status quo*. Podsumowując, zostaje nam taka konkluzja: przyzwoitość to antypostęp. Wszystko ma zostać tak, jak jest. Przede wszystkim nie zmieniać, nie zaglądać poza granice. [...] Kraj pod jarzmem przyzwoitych faszystów jest kolonią amisów, gdzie każdy z pomysłami, kreatywnością i postępowym myśleniem kończy na stosie.

Tak Geen Stijl argumentuje swoje zerwanie z „przyzwoitością”. Biorąc jednak pod uwagę dyskurs bloga oraz treść powyższego manifestu, wspomniane *fatsoenlijkheid* można przyrównać do poprawności politycznej.

Analiza treści postów — metoda

Analiza została przeprowadzona na materiale zgromadzonym według kryterium tematycznego — dotyczyła ona bowiem treści odnoszących się do Polaków mieszkających lub pracujących w Holandii. W związku z tym na potrzeby niniejszego badania wyselekcjonowana została próbka 10 postów z 2012 i 2013 r.

Zasadniczo w obrębie rezultatów wyszukiwania haseł, takich jak *Polen*, *Pool*, *Pools etc.*, dało się wyróżnić trzy kategorie artykułów, w których terminy te się pojawiały:

- wpisy poświęcone w całości Polakom, zazwyczaj odnoszące się do bieżących wydarzeń z ich udziałem;
- wpisy o emigrantach, zwłaszcza tzw. *MOE-landers*¹¹, w których Polacy występują jako jedni z bohaterów prezentowanej sprawy;
- Polacy pojawiający się jednorazowo w tekście jako swoisty konstrukt, symbol, punkt odniesienia w tekstach zasadniczo dotyczących czegoś innego.

Na potrzeby niniejszej analizy wykorzystane zostały pierwsze dwie kategorie postów, traktujące w bezpośredni sposób o wydarzeniach, w których Polacy mieli swój udział. Teksty zostały poddane badaniu pod kątem zabiegów stylistycznych i taktyk komunikacyjnych, po które sięgnięto w celu podtrzymywania stylu narracji typowego dla Geen Stijl i bazującego skądinąd w dużej mierze na łamaniu reguł poprawności politycznej, tak przecież istotnej dla tradycyjnych mediów, zwłaszcza w przypadku poruszania tematów związanych z imigrantami. Docelowo posłuży to do ustalenia, z jakim obrazem Polaków mamy do czynienia w holenderskim medium, które przez satyrę i bardzo bezpośredni styl komunikowania zdaje się obnażać pewne schematy myślenia, stereotypy czy po prostu otwartą krytykę wobec poczynąń Polaków w Holandii. Narzędzie analityczne w formie wyznaczników poprawności politycznej jest w moim mniemaniu dobrym punktem wyjścia do badania treści, głównie dzięki założeniu, że blog Geen Stijl celowo łamie tego rodzaju reguły. Należy oczywiście mieć na uwadze, że relacje z faktów mieszają się tutaj z satyrą, formami swobodnego komentarza itd., w związku z czym analiza ta traktowana może być przede wszystkim jako przyczynek do znacznie szerszych i z założenia również dużo surowiej obwarowanych metodologicznie badań (np. przy wykorzystaniu korpusów tekstowych czy też porównawczych, w zestawieniu z przykładami tekstów dziennikarstwa tradycyjnego *etc.*).

¹¹ Terminem tym w Holandii określani są mieszkańcy Europy Środkowo-Wschodniej (Midden-Oost Europa — MOE).

Na potrzeby niniejszej analizy zdecydowałam się stworzyć listę podstawowych wyznaczników poprawności politycznej, które dają się zauważyć na poziomie tekstu i których można użyć jako narzędzia do badania dyskursu *Geen Stijl*. Jest to kompilacja czynników wpływających na ogólny wydźwięk komunikatu. Zostały one wyodrębnione nie tylko z definicji poprawności politycznej, ale także z artykułów poruszających dany temat, utrzymanych zarówno w tonie neutralnym, jak i krytycznym¹². Wyznaczniki te zostaną zaprezentowane w formie listy, omówione zaś będą równocześnie z przykładami potwierdzającymi wzmiankowane reguły przede wszystkim na zasadzie opozycji — na *Geen Stijl* mamy bowiem do czynienia z łamaniem wymienianych zasad poprawności.

1. W przypadku konfliktu między „mieszkańcami Zachodu” i ludźmi spoza, poprawność polityczną gwarantuje opowiedzenie się po stronie tych drugich¹³.

2. W przypadku konfliktu między większością i mniejszością, poprawność polityczną gwarantuje opowiedzenie się po stronie mniejszości¹⁴.

3. Użycie eufemizmów.

4. Pozytywna dyskryminacja.

5. Unikanie generalizacji.

6. Unikanie stereotypów.

7. Unikanie propagowania skojarzeń „mniejszość/alochtoni — negatywne zjawiska społeczne”.

8. Omijanie tematów tabu.

9. Prawo Godwina jako argument ostateczny w obronie poprawności politycznej — termin ukuty przez amerykańskiego socjologa, który już w na początku lat 90. dostrzegł następującą zależność: „Wraz z trwaniem dyskusji w internecie, prawdopodobieństwo przyrównania czegoś lub kogoś do nazizmu bądź Hitlera dąży do 1”¹⁵.

Wybrane przykłady

*Artykuł toaletowy. Tom i Polacy robiący kupę*¹⁶

Klasyczny przykład wykorzystania przez *Geen Stijl* tematu, który w mediach tradycyjnych raczej nie spotkałby się z aprobatą redaktora naczelnego newsów.

¹² Wykorzystane artykuły przytoczone są w źródłach na końcu artykułu.

¹³ Por. B. Croughs, *In de naam van de vrouw, de homo en de allochtoon. Het geloof der intellectuelen*, Amsterdam 1995.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ <http://www.wired.com/wired/archive/2.10/godwin.if.html>.

¹⁶ Post w oryginale: http://www.geenstijl.nl/mt/archieven/2012/03/toiletartikel_tom_en_de_poepen.html.

Tymczasem redaktor Geen Stijl rusza w teren, by przyjrzeć się z bliska problemowi zgłoszonemu przez firmę Holding van Landschoot.

[...] na postoju dla ciężarówek Van Landschoot mają problem z Polakami robiącymi kupę. Kierowcy ciężarówek z bloku wschodniego, podobnie zresztą jak wszyscy inni, muszą zapłacić 50 centów za skorzystanie z toalety, co uważają za zbyt duży wydatek. Wszyscy. Bo w Polsce można zrobić kupę już za 20 centów.

Już sam tytuł zwiastuje sporą dozę absurdu, jednak twórcy materiału podchodzą do sprawy „zupełnie poważnie”, przeprowadzając wywiad z przedstawicielem firmy, Tomem oraz Polakami korzystającymi z postoju. Jest to sprawozdanie z faktów — problem tego rodzaju rzeczywiście istnieje. Pytanie brzmi natomiast, w jaki sposób Geen Stijl wykorzystuje go do kreowania określonego wizerunku Polaków. Zerwanie z poprawnym politycznie dyskursem ma tutaj podstawowe znaczenie.

Autor już na początku podkreśla pochodzenie kierowców ciężarówek, których dotyczy reportaż — określa ich mianem *oostbloktruckers*, czyli „truckersów” (kierowców) z bloku wschodniego, pogłębiając tym samym podział na „Wschód” i „Zachód” (1).

Dodatkowo istotną rolę odgrywa tutaj eufemizacja (3), na której opiera się cały komizm relacji¹⁷. *Poepende Polen*, czyli „Polacy robiący kupę”, to określenie, które nie należy ani do rejestru wulgarnego, ani neutralnego/naukowego. Jest to klasyczny eufemizm, który kojarzy się przede wszystkim z językiem, jakim komunikujemy się z dziećmi. Biorąc pod uwagę, że reportaż dotyczy osób dorosłych, możemy dopatrywać się tutaj sarkazmu. Eufemizm zatem, którego podstawową funkcją w budowaniu poprawnych politycznie komunikatów jest łagodzenie pewnych znaczeń i konotacji, w tym wypadku został wykorzystany w celach prześmiewczych.

Bardzo typowy dla dyskursu Geen Stijl jest także zabieg, który wyraźnie koliduje z regułą mówiącą o unikaniu generalizacji (5). Pojawia się on w wielu postach i jest jednym ze znaków rozpoznawczych wypracowanego przez lata specyficznego stylu komunikacji na blogu. Dotyczy to słówka *allemaal*, czyli „wszyscy”, dodawanego zawsze na końcu zdania zawierającego jakiś osąd. Zabieg ten pojawia się też w omawianym przypadku.

Geen Stijl zdecydowanie nie przestrzega także innej reguły poprawności politycznej — mowa tutaj o unikaniu utrwalania konotacji alochtoni — negatywne zjawiska społeczne (7). Posty na blogu dotyczące obcokrajowców z reguły koncentrują się właśnie na kwestiach, które nie wpływają dobrze na wizerunek mniejszości w mediach. Tak jest również w opisywanym przypadku, w którym Polacy zaprezentowani są jako skąpi, źle wychowani i niekoniecznie znający obce języki ludzie. Efekt wzmacnia tutaj dodatkowo kontrowersyjny temat, związany z defekacją, która w kulturze europejskiej uznawana jest za tabu (8). W prezentowanym

¹⁷ Widać to bardzo wyraźnie w materiale filmowym, na podstawie którego został napisany tekst. Film dostępny pod adresem: http://www.geenstijl.tv/2012/03/toiletartikel_tom_en_de_poepen.html.

materiale nie tylko otwarcie mówi się o problemie — relacja jest dodatkowo zilustrowana licznymi zdjęciami ekskrementów.

*Partia Dla Zwierząt*¹⁸: „Wszyscy Polacy jedzą małe kotki”¹⁹

Partia Dla Zwierząt chce tabliczek „zakaz wstępu dla Polaków” przy polderach w Zeewolde. [...] Partia Dla Zwierząt wie przecież, że Polacy chętnie „wabią chlebem oswojone kaczki, a potem je zjadają”. No tak. Typowa Polska. Wszyscy Polacy, wy przebrzydli złodzieje ryb. Polacy — wabiciela kaczek. Wszyscy!

W tym wypadku Geen Stijl krytykuje przede wszystkim holenderską Partię dla Zwierząt, stąd należy raczej wyjść z założenia, że określenia rzucane pod adresem Polaków mają zabarwienie ironiczne. Nadrzędnym celem jest bowiem ośmieszenie frakcji politycznej, choć temat dotyczy także Polaków, a stereotypy są mimo wszystko reprodukowane.

Już w nagłówku autorzy artykułu wkładają w usta partii dość sarkastyczną generalizację (5): „Wszyscy Polacy jedzą małe kotki”. Wprawdzie na temat kotów Partia Dla Zwierząt się nie wypowiadała, jednak po raz kolejny mamy do czynienia z relacją z prawdziwego zdarzenia: Geen Stijl odwołuje się do artykułu z „Volkskrant”²⁰, w którym opisana była zaistniała sytuacja. Przedstawiciele oddziału partii w Flevoland chcieli przez wspomniany zakaz zabezpieczyć się na okoliczność ewentualnego napływu w okolicę stawów hodowlanych emigrantów zarobkowych, ponieważ miał tam zostać zbudowany tzw. *Polen Hotel*, czyli hotel pracowniczy dla Polaków. Wyraźnie uwidacznia się tutaj nie tylko propagowanie konotacji alochtoni — negatywne zjawiska społeczne (7), lecz także stereotypizacja (6), która występuje w obydwu artykułach, będąc już zresztą podstawą obaw Partii Dla Zwierząt.

Paradoksalnie, to właśnie Geen Stijl zwraca uwagę na rażącą niepoprawność polityczną zarówno ze strony Partii Dla Zwierząt, jak i „Volkskrant”, biorąc jednocześnie w obronę Geerta Wildersa (który skądinąd słynie ze swej politycznie niepoprawnej aktywności): „Gdyby to Geert Wilders zrobił coś takiego, tygodniami roiłoby się w Volkskrant od nadesłanych listów z odwołaniem do żółtych gwiazdek [UE]”.

Mamy tu więc do czynienia z czymś w rodzaju apelu o sprawiedliwe traktowanie i równość w mediach — Geen Stijl obnaża pewien schemat funkcjonowania mediów, w którym ocenę determinuje poczyniona z góry segmentacja, nie zaś sama treść komunikatu. Stąd też autorzy bloga zdecydowali się na multiplikację zazwyczaj stosowanych przez siebie zabiegów po to, aby wyolbrzymić jeszcze

¹⁸ W oryginale *dierenpoes*, czyli nieprzekładalny ironiczny termin, którym Geen Stijl określa Partij voor de Dieren, będący złożeniem wyrazów „dieren”, czyli zwierzęta, oraz „poes” — kot, kotka, ale w rejestrze wulgarnym także: vagina, kobieta. Zbliżone do angielskiego *pussy*.

¹⁹ http://www.geenstijl.nl/mt/archieven/2012/06/dierenpoes_wil_polen_weghebben.html.

²⁰ <http://www.volkskrant.nl/vk/nl/2824/Politiek/article/detail/3274910/2012/06/21/Partij-voor-de-Dieren-vreest-vissende-Polen.dhtml>.

bardziej niestosowność zaistniałej sytuacji oraz hipokryzję „Volkskrant”, czyniąc swój artykuł sarkastycznym manifestem.

Polak chce wiedzieć, jak to jest „zabić czarnego”²¹

Ma ktoś może przypadkiem w promocji jakiś punkcik meldunkowy dla żądnych krwi Polaków nienawidzących murzynów?

Tymi słowami zaczyna się bardzo gorzki komentarz do jednego z newsów: Polak zamordował czarnoskórego mężczyznę, by — jak sam to umotywował — „zobaczyć, jak to jest zabić czarnego”. Ta sytuacja staje się punktem wyjścia krytyki zarówno holenderskiego wymiaru sprawiedliwości (sprawca otrzymał, zdaniem Geen Stijl, bardzo niską karę za morderstwo), władz, jak i polskiego ambasadora, który nie zareagował, chociaż kilka miesięcy wcześniej domagał się konsekwencji w sprawie dyskryminacji Polaków na Meldpunt Polen.

Więc tak to działa w Parku Rozrywki Holandia. Całą noc szukać czarnucha, by móc z zimną krwią przeprowadzić na nim egzekucję, a potem dostać za to od 16 do 12 lat więzienia. Za stuprocentowo rasistowski mord! Dlaczego po prostu nie zamknijemy takich ku-klux-Polaków na dożywocie?

To, co w przytoczonym poście najbardziej rzuca się w oczy, to kwestia pojęcia do poprawnej politycznie eufemizacji (3), kiedy mowa jest o ofierze morderstwa. Geen Stijl opowiada się w artykule przeciwko aktom przemocy na tle rasistowskim, wyrażając swoje oburzenie samym zajściem oraz reakcją władz.

Polaczki, wara od naszych holenderskich czarnuchów! Oni należą do nas, wszyscy!

Dość problematyczne wydaje się w tym kontekście słowo *neger*, którym określana jest w poście ofiara. Wokół tego słowa rozgorzała spora dyskusja około 2002 r., kiedy organizacja De Stichting Eer- en Herstelbetalingen Slachtoffers van Slavernij in Suriname domagała się usunięcia słowa *neger* ze słownika *Dikke Van Dale*, uznając je za obraźliwe i propagujące dyskryminację²². Powoływano się tutaj na genezę tego określenia, które ma swoje źródła w czasach niewolnictwa i kolonizacji, zostało bowiem ukute przez kolonizatorów, przez co uważane jest przez wielu za stygmatyzujące²³. Ostatecznie Komisja do Spraw Równego Traktowania²⁴ zdecydowała, że słowo może pozostać w słowniku, ponieważ to nie słownik tworzy język, a jego użytkownicy. Dopóki więc słowo funkcjonuje w uzusie, słownik ma

²¹ http://www.geenstijl.nl/mt/archieven/2012/03/pool_wilde_weten_hoe_het_is_om.html.

²² <http://krant.telegraaf.nl/krant/archief/20020504/teksten/bin.neger.dale.woordenboek.html>.

²³ Por. <http://www.trouw.nl/tr/nl/4324/Nieuws/archief/article/detail/1734235/2005/04/29/Hoort-neger-thuis-in-het-woordenboek.dhtml>.

²⁴ Commissie Gelijke Behandeling — holenderski organ rządowy powołany w celu walki z dyskryminacją.

prawo je uwzględnić²⁵. Reakcja mniejszości jest tutaj o tyle interesująca, że obok hasła *neger* w słowniku jako synonim podano określenie *nikker*, będące typowym wulgaryzmem. To jednak słowo *neger*, przez wielu uznawane za neutralne, budzi wiele kontrowersji w debacie na temat poprawności politycznej.

Trudno zatem jednoznacznie stwierdzić, jaki cel przyświecał autorom wpisu na Geen Stijl podczas dokonywania tego wyboru leksykalnego. Być może chodziło o utrwalenie pewnego rodzaju kontrowersji? Znamienne wydaje się tutaj użycie typowego tylko dla Geen Stijl zabiegu, który wykorzystują oni jako swoistą eufemizację: mowa o zmodyfikowanym zapisie niektórych wyrazów²⁶. Słowo *negers* występuje się w jednym przypadku w formie *negerts*, w której mamy do czynienia z ingerencją w zapis. Dysponując wiedzą o sposobie funkcjonowania takich zabiegów w ramach dyskursu Geen Stijl, możemy zadawać sobie pytanie o rzeczywisty cel użycia tego właśnie leksemu.

*Rabujące wschodnioeuropejskie bandy! Wszyscy!*²⁷

RASIZM! Czysta ksenofobia! Typowy dyskurs PVV! Może już niedługo wszyscy Polacy będą musieli chodzić z żółtym „P” na ubraniu? Następnym razem będziemy dostawać siedem guldenów za jeden donos na mieszkańca wschodniej Europy. Historia niczego nas nie nauczyła? A taka żona Wildersa, skąd pochodzi? No właśnie! (Tutaj wstaw typowy dla siebie lewacki odruch bezwarunkowy i, jeśli można, dorzuć głupkowatego „Godwina” w odniesieniu do Wildersa lub PVV). [...] Kto otwarcie mówi o problemach, jest faszystą, jest ksenofobem [...].

Przytoczony fragment odwołuje się do tzw. prawa Godwina (9) jako ostatecznego argumentu w obronie poprawności politycznej. To żartobliwe spostrzeżenie, nawiązujące do pozamerytorycznych argumentów wyróżnianych w erystyce, jak *argumentum ad hominem*, wydaje się dość trafne w kontekście internetowych sporów na tematy, w których poprawność polityczna odgrywa dużą rolę. Zgodnie z prawem Godwina osoba, która odwoła się jako pierwsza do nazizmu czy postaci Hitlera, przegrywa dyskusję. Jest to bowiem oznaka bezsilności i braku dalszych, merytorycznych argumentów. Zabieg ten można jednak postrzegać dwojako, ponieważ w dyskusjach dotyczących pewnych tabu może być on widziany właśnie jako zwycięski. W ramach dyskursu Geen Stijl obowiązuje samo określenie *godwin*, jako ogólnikowe wskazanie na ów zabieg.

²⁵ <http://krant.telegraaf.nl/krant/archief/20020719/teksten/bin.woorden.woordenboek.neger.html>.

²⁶ Geen Stijl wygenerował typowe dla swojego dyskursu formy zapisu niektórych słów, przede wszystkim tych, które w jakimś stopniu należą do tabu, funkcjonujących nie tylko w obrębie artykułów, lecz także komentarzy. Przykładem jest tu chociażby zmodyfikowany zapis słowa *homo* na *heameau* czy *dood* (śmierć) na *deaud*.

²⁷ http://www.geenstijl.nl/mt/archieven/2012/02/rovende_oosteuropese_bendes.html.

Przytoczony fragment artykułu w dużej mierze traktuje właśnie o wspomnianym zjawisku, które w tym kontekście jawi się jako groźba w pewnym sensie uniemożliwiająca debatę przez blokowanie otwartego mówienia o rzeczywistych problemach. Artykuł dotyczy bowiem problemów ze złodziejami z krajów Europy Wschodniej. Redaktorzy bloga sformułowali więc swój komentarz do zaistniałej sytuacji w sposób aprioryczny, niejako ironicznie uprzedzając komentarze, które miałyby się pojawić. Korzystając już w nagłówku z celowej generalizacji (5), w treści artykułu koncentrują się na potrzebie otwartego mówienia o problemach, jakie powodują mniejszości, co zasadniczo kłóci się z założeniem mówiącym o kreowaniu pozytywnego ich wizerunku w mediach, często właśnie przez milczenie na temat przestępstw z ich udziałem (7) (8).

Podkreślanie związku Polaków (podobnie zresztą jak i innych mniejszości) z przestępczą działalnością jest bardzo charakterystyczne dla *Geen Stijl*. Pojawia się ono w większości postów, a autorzy krytycznie, z dozą sarkazmu mówią o zaistniałych problemach, reprodukując jednocześnie w przypadku Polaków silnie zakorzeniony stereotyp złodzieja. Dobitnym przykładem jest chociażby wpis *Polacy to oszuści. Wszyscy*²⁸, w którym czytamy:

No tak, rozumiemy; też uważamy, że ten PolenMeldpunt jest głupi. [...] Mamy przecież już od dawna taki meldpunt w Holandii. Nazywa się 1-1-2. (Dla Kradnącego Polaka albo dwóch).

W podobnym tonie utrzymany jest także komentarz do statystyk dotyczących rosnącej w bardzo dużym tempie przestępczości wśród imigrantów — *Polacy. Rumuni. Bułgarzy. Litwini*²⁹, w którym oprócz silnej i stygmatyzującej stereotypizacji pada „usprawiedliwiające” zdanie, uderzające jednocześnie w poprawną politycznie eufemizację:

Mówimy tak dlatego, że nie jesteśmy politykami. Inaczej użylibyśmy takiego terminu jak „tsunamizacja” czy coś w tym stylu.

* * *

Zrezygnuję z dalszego szczegółowego opisywania pozostałych artykułów podanych analizie: wyżej wymienione stanowią bowiem reprezentatywną próbę przykładów realizacji zabiegów, które w dyskursie *Geen Stijl* są dość powtarzalne. W innych postach, wymienionych w liście zamieszczonej na końcu artykułu, także występują wspomniane strategie. Dodatkowo można jeszcze uwzględnić następujące taktyki:

²⁸ http://www.geenstijl.nl/mt/archieven/2012/03/polen_zijn_oplichters_allemaal.html.

²⁹ http://www.geenstijl.nl/mt/archieven/2012/02/polen_roemenen_bulgaren_leetow.html.

Gra kontrastem

*Poolse babbelmeisjes beroven omaatje*³⁰ [Polskie oszustki obrabowują babunię]

Geen Stijl dość często korzysta z kontrastu po to, by uwypuklić pewne cechy lub napiętnować polskich emigrantów uwikłanych w różnego rodzaju incydenty. W tym wypadku mowa o dwóch złodziejkach, które zmanipulowały starszą kobietę, kradnąc pieniądze z jej karty kredytowej. Istotna wydaje się strategia wyraźnego brania strony ofiary, która w tym przypadku określana jest pieszczotliwymi terminami i zdrobnieniami (3), podczas gdy sprawczynie nazywane są np. *grietski* s³¹. Równie znaczący jest obraz z monitoringu, tendencyjnie podpisany przez autorów wpisu: sprawczynie określone są wulgarnie, ofiara natomiast jako *lief*, czyli urocza, kochana.

Wszechobecna ironia

*Polacy aprobują przemoc wobec Wildersa*³²

Polacy stygmatyzują i dyskryminują. Wszyscy. Jesteśmy tacy gościnni w tym kraju. Dbamy o to, by wyposażać całe rodziny w stolarzo-pieniądze i szparago-cenciki. Dajemy nawet hotele, w których mogą zamieszkać. Czy otrzymujemy w zamian wdzięczność? Przyjaźnie kłaniających się współtowarzyszy, którzy odnoszą się do nas z szacunkiem za ten raj, który im tutaj zorganizowaliśmy? Nie. [...] W polskiej telewizji fantazjuje się na temat przemocy wobec Wildersa. [...] My was jeszcze kiedyś masowo pozbawimy waszej pracy na czarno, niewdzięczni zapijaczeni robole.

O ironii wspomniano wcześniej już niejednokrotnie. Jednak interesujące jest, jak często Geen Stijl posługuje się ironią wymierzoną wielokierunkowo. W przytoczonym cytacie nie chodzi tylko o szyderstwo z Polaków — ironizuje się także na temat władz Holandii, zwłaszcza we fragmencie dotyczącym „hotelu”. Link odsyła nas bowiem do materiału o niedokończonym hotelu pracowniczym, w którym Polacy mieszkają w złych warunkach. To właśnie jedna ze składowych „raju”, o którym mowa w tekście³³. Ironia dodatkowo miesza się tutaj z hiperbolą,

³⁰ http://www.geenstijl.nl/mt/archieven/2013/04/poolse_babbelmeisjes_beroven_o.html.

³¹ *Griet* oznacza w rejestrze nieformalnym kobietę, ale także rybę z gatunku flądrowatych. Sufiks *-ski* został prawdopodobnie dodany w celu nawiązania do budowy polskich nazwisk.

³² http://www.geenstijl.nl/mt/archieven/2012/03/polen_keuren_geweld_tegen_wild.html.

³³ Wpis o Polen Hotel jest w całości przykładem bardzo sprawnego operowania ironią przez autorów Geen Stijl: http://www.geenstijl.nl/mt/archieven/2012/04/open_huizen_dag_het_polenhotel.html.

ujawniającą się we fragmencie ze wspomnianą „przemocą wobec Wildersa”³⁴ — w ten sposób Geen Stijl komentuje nie prawdziwe zdarzenie, a satyryczny materiał z programu rozrywkowego. To wyolbrzymienie ma jednak prawdopodobnie nawiązywać do często przesadzonych (jak prawdopodobnie sądzą autorzy) reakcji Polaków (głównie polskiej ambasady i mediów) na przejawy dyskryminacji i łamania reguł poprawności politycznej.

Ironia i wyolbrzymienie przeplatają się także w artykule *Brabantczycy ratują polskiego złodzieja przed utonięciem*³⁵. Nagłówek sugerowałby bowiem, że mamy do czynienia z poważną, ryzykowną sytuacją. Kiedy jednak obejrzymy załączony materiał wideo, możemy zobaczyć złodzieja, który w ferworze ucieczki ze skradzionymi łupami (m.in. piwo Tyskie, cztery słoiki sosu pomidorowego i Red Bull) wskakuje do zbiornika wodnego, w którym woda była głęboka mniej więcej do wysokości kolan mężczyzny.

Podsumowanie

Biorąc pod uwagę wymienione powyżej wyróżniki poprawności politycznej oraz przytoczone treści, możemy stwierdzić, że — istotnie — blog Geen Stijl jest niepoprawny politycznie. Konkluzję tego rodzaju dałoby się jednak sformułować i bez konieczności przeprowadzania szczegółowej analizy. To, co wydaje się istotniejsze i nie tak proste do uchwycenia, to niuanse, które pokazują nam nieco głębszą istotę działalności bloga aniżeli tylko i wyłącznie walkę z *fatsoenlijkheid*. Trudno analizować treści zamieszczane na Geen Stijl tak, jak można badać relatywnie neutralne teksty pochodzące na przykład z czołowych holenderskich dzienników. Istotną rolę odgrywają tutaj bowiem, jak widać było na przykładach, ironia i sarkazm. To właśnie przez ich pryzmat należy obserwować dyskurs Geen Stijl, będący niejako wypadkową kilku czynników: bacznej obserwacji, krytyki, humoru i niepokornego podejścia. Wszystko to sprawia, że choć trudno jest o jednoznaczne sformułowanie wniosków, można postawić kilka tez.

Celem przeprowadzonego badania było wskazanie, jaki obraz Polaków wyłania się z tekstów oswojonych z jarzma poprawności politycznej. Cytaty nie pozostawiają wątpliwości — jest to wizerunek dość jednolity i negatywny, utrzymywany w stereotypach i generalizacjach. Mimo to trudno pozbyć się wrażenia, że szkalowanie Polaków raczej nie jest zasadniczym celem działań autorów bloga Geen Stijl. Wydaje się, że wykorzystują oni bieżące wydarzenia, by móc udzielić komentarza dużo bardziej uniwersalnego, o kontekście szerszym niż sam *news* — komentarza krytykującego panujący porządek, wytykającego błędy w działaniu

³⁴ Post zasadniczo stanowi komentarz do satyrycznego filmiku z programu *Szymon Majewski Show*, niedostępnego już online, w którym aktor przebrany za Wildersa zostaje na końcu swojego wywodu dosłownie wykopany poza kadr.

³⁵ http://www.geenstijl.nl/mt/archieven/2013/08/brabos_redden_poolse_dief_van.html.

władzy. Nawet jeśli artykuł tematycznie bezpośrednio dotyczy Polaków, to trudno uniknąć wrażenia, że Geen Stijl dobiera ów chwytliwy, kontrowersyjny materiał właśnie po to, by otworzyć sobie pole do szerszej dyskusji na temat mankamentów w funkcjonowaniu systemu. W ten sposób Polacy przestają być głównymi bohaterami tekstu, schodzą na dalszy plan, ustępując miejsca obnażonemu absurdowi, wadom panującego porządku. Wizerunek Polaków jest niezmienny, a dobór tematów dość tendencyjny. Tym bardziej zmierza to ku konkluzji, że mają oni, podobnie zresztą jak inne mniejszości, służyć jedynie jako narzędzie do wielowymiarowej krytyki (skierowanej zarówno do wewnątrz, jak i na zewnątrz systemu).

Realizacja tych celów byłaby jednak bardzo trudna i prawdopodobnie ciężko strawna dla publiczności, gdyby nie humor. Sarkazm i ironia, którymi przesycone są teksty zamieszczane na Geen Stijl, są formą ucieczki przed bezsilnością, jaką generują wszelkie reguły i obwarowania narzucone przez *status quo*. Naczelną z nich jest w tym wypadku właśnie poprawność polityczna, która w drodze ewolucji sama od czasu do czasu sięga absurdu czy wręcz uniemożliwia debatę, stając się przyczynkiem do sporu już nie o idee, ale słowa i nazewnictwo. Porządek, któremu sprzeciwiają się redaktorzy bloga, wiele ma wspólnego z ideałami lewicy, w tym także ideałami samej Unii Europejskiej. Zasadna mogłaby się więc wydawać konkluzja, iż Geen Stijl, działając w opozycji, mógłby zostać zaszufadkowany jako medium prawicowe. Jeśli jednak przyjrzymy się bliżej treściom zamieszczonym na blogu, zauważymy, że tak banalny podział nie do końca się sprawdza. Krytycyzm Geen Stijl nie jest opozycyjny w sensie politycznym. Ma on naturę bardziej strukturalną, a w dużo mniejszym stopniu symboliczną. Zresztą już sama walka z poprawnością polityczną, czyli *de facto* sporem o słowa, jest tego oznaką. Nie słowa są istotne dla autorów, a działanie i to właśnie funkcjonowanie systemu jest głównym przedmiotem komentarza ze strony Geen Stijl.

Tytuły postów poddanych analizie

Brabo's redder Poolse dief van verdrinkingsdood.

Dierenpoes: 'Polen eten jonge katjes, allemaal'.

Open Huizen Dag. Het PolenHotel.

Polen keuren geweld tegen Wilders goed.

Polen. Roemenen. Bulgaren. Leetowers.

Polen zijn oplichters. Allemaal.

Poolse babbelseisjes boven omaatje.

Pool wil weten hoe het is "om zwarte te doden".

Rovende Oost-Europese bendes! Allemaal!

Toiletartikel. Tom & de poepende Polen.

Bibliografia

- Croughs B., *In de naam van de vrouw, de homo en de allochtoon. Het geloof der intellectuelen*, Amsterdam 1995.
- Dean J., *Blog Theory: Feedback and Capture in the Circuits of Drive*, Cambridge 2010.
- Hughes G., *Political Correctness: A History of Semantics and Culture (The Language Library)*, Chichester 2010.
- In gesprek met Dominique Weesie over de evolutie van GeenStijl*, <http://www.denieuwereporter.nl/2006/11/in-gesprek-met-dominique-weesie-over-de-evolutie-van-geenstijl/>.
- Kuitenbrouwer J., *Heb ik iets verkeerd gezegd? Enige wenken voor (in)correct doen en denken*, Amsterdam 1998.
- Pole A., *Blogging the Political: Politics and Participation in a Networked Society*, London 2010.
- Ook GeenStijl kan niet zonder dodebomenjournalistiek*, <http://www.denieuwereporter.nl/2012/12/ook-geenstijl-kan-niet-zonder-dodebomenjournalistiek/>.
- Wat is Geenstijl? Een eerste verkenning*, <http://www.nrc-ombudsman.nl/artikel/648/wat-is-geenstijl-een-eerste-verkenning.html>.
- Wonderen M. van, *Van ,Troetelturk' tot ,Kut-Marokkaan'*, Amsterdam 2003.